

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu 1.50
a prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincja:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“
L w ó w, ulica Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rocznica 1848 w Wiedniu.

Wiedeń, 14 marca. W mieście panował wczoraj wielki ruch. Odbił się imponujący, wspaniały pochód na cmentarz centralny; pochód zorganizowały rozmaite stowarzyszenia robotnicze, a brali w nim udział także liczni reprezentanci sfer mieszczańskich nierewolucyjnych. I tak zjawili się na cmentarzu centralnym, gdzie pochowane są ofiary marcowych dni roku 1848-go, przedstawiciele wszystkich towarzystw postępowych. Mnóstwo wieńców z białych róż złożono na grobach poległych.

Żyjący jeszcze uczestnicy ówczesnej Legii akademickiej, którzy w sobotę zebraли się na bankiecie, złożyli wczoraj wieńce na grobie Fischhofa. To samo uczynili posłowie do Rady państwa, należący do stronnictwa niemieckich postępowców z Kronawetterem na czele, oraz liczni członkowie Rady miejskiej.

Około południa niezawisli robotnicy socjalistyczni urządzili pochód. Na czele pochodu niesiono czerwona chorągiew, którą policja skonfiskowała. Ponieważ robotnicy, biorący udział w pochodzie, chcieli ją odbić, powstała bójka z policją; skończyło się na kilku aresztowaniach.

Na cmentarzu, na grobie poległych z r. 1848, imieniem narodowców niemieckich przemawiał Wolf, który przy tej sposobności, odwołując się do młodzieży i do narodu niemieckiego, oświadczył, że Niemcy dzisiejsi, tak samo, jak ci, którzy padli w roku 1848, gotowi są życie dać za wolność swego narodu.

Zorganizowani socjalno-demokratyczni robotnicy — w olbrzymiej liczbie 80 do 100 tysięcy — udali się lewą stroną Rennwegu ku cmentarzowi; porządek nie został zakłócony. Przodem niesiono wieńce, a każdy niemal członek pochodu zaopatrzony był w czerwony gwóźdź. Gdy pochód ten przybył na cmentarz, złożono wieńce na grobach poległych w marcu 1848 roku.

Zaraz potem poseł Heeger wygłosił mowę, w której podnosił doniosłość wypadków zaszłych w dniach 13 do 15 marca 1848 r. — zaznaczając, że chwila ta była najważniejszą w historii austriackiej konstytucji. Następnie mówca zaznaczył, że robotnicy nigdy nie zapomną tej chwili.

Dalej podniósł, że burżuazja wprowadziła walczyla razem z innymi, ale zdradziła i oszukała robotników, — a zdobywając dla siebie wolność, nie dała robotnikom ani wolności ani braterstwa. Lecz mimo tej zdrady robotnicy nie zapomną bohaterów, którzy przelewali krew w walce o wolność, a uprzedmiotwiając sobie tę chwilę, składają publiczne oświadczenie, że nie ustaną w walce o wolność i równość.

Imieniem czeskich socjalistów przemawiał Kaj-ska; przemówienie jego przerywano częstymi okrzykami.

Następnie zaśpiewano wiedeńską „Arbeiter Lied“, poczem mówili jeszcze: akademik Wład. Jachimowicz w imieniu polskich akademików o socjalistycznych zapatrywaniach, a w końcu jakiś robotnik.

Po przemówieniach masa rozeszła się wśród głośnych okrzyków i śpiewu piosenek socjalistycznych. Wszystko odbyło się w porządku, bo demonstranci socjalistyczni zważali na to, aby, trzymając się z góry przepisanej drogi, nie wejść w kolizję z policją.

Wiedeń, 14 marca. Wedle wiadomości, otrzymanych z różnych dzielnic stolicy oraz z prowincyi, wszędzie rocznica 13 marca minęła bez zaburzeń.

Na grobie poległych w marcu 1848 roku złożono około 200 wieńców. Przemawiali reprezentanci stronnictw: wolnomysłnego parlamentarnego, demokratycznych akademików i stowarzyszeń, oraz stowarzyszeń robotniczych.

Na cmentarzu obecnych było 50—60 tysięcy osób.
Grac, 14 marca. Wczoraj wieczorem z powodu jubileuszu rewolucyi w Wiedniu, miasto było iluminowane.

Wiedeń, 14 marca. Prezydent ministrów Thun konferował z wybitnymi członkami parlamentu i stał jako jedyne żądanie ze strony rządu: umożliwienie normalnej pracy parlamentarnej.

Wiedeń, 14 marca. W dobrze poinformowanych kółach rządowych twierdzą, że program ogłoszony, jakoby pochodzący od hr. Thuna nie jest autentyczny. Program ten nie pochodzi ani od niego ani od żadnego członka gabinetu, ale opiera się jedynie na prywatnych rozmowach.

Budapeszt, 13 marca. Odbił się tutaj pojedynek pomiędzy br. Klebelsbergiem a hr. Bethlenem. Pierwszy z nich odniósł ciężkie rany.

Gross-Zinkendorf, 14 marca. Wczoraj odbył się wspaniały pogrzeb zmarłego hr. Szechenyego. Cesarz niemiecki reprezentowany był przez adjutanta Moltkego.

Bruksela, 14 marca. *Indépendance Belge* zapewnia, iż cesarz Wilhelm niedawno, podczas obiadu danego na cześć księcia Henryka, miał powiedzieć: „Jak długo ja jestem cesarzem, tak długo Amerykanie nie będą mieli Kuby“.

Monachium, 14 marca. Dnia 22 b. m. odbędzie się inauguracja biustu cesarza Wilhelma I. w „Walhalli“ pod Regensburgiem. Książę regent wysłał zaproszenie do ces. niemieckiego.

Paryż, 13 marca. Dalsze wiadomości o anarchistach, sprawcach zamachów na prez. Faure'a, wykazują, iż siedziba bandy, do której należeli, znajdowała się w Neuilly. Celem tej bandy, będącej w związku z bandą kryminalistów, zwanych „mordercami“, było spełnianie kradzieży i morderstw dla celów anarchistycznych. Jedno z aresztowanych indywiduów przyznało się do podłożenia bomby pod statuetę m. Strassburga na placu Zgody.

Paryż, 13 marca. Podczas obrad izbowych nad budżetem dochodów dep. Castelin domagał się nałożenia specjalnego podatku na cudzoziemców.

Rzym, 14 marca. W Treviglio wynikły zaburzenia. Syndyk miejski wypoliczkował podprefekta, a następstwem tego była bójka uliczna. Przysłano wojsko dla uspokojenia rozruchu.

Rzym, 13 marca. Izba deputowanych przyjęła wczoraj projekt do prawa o zabezpieczeniu od wypadków, zgodny z tekstem, uchwalonym przez senat.

Rzym, 14 marca. *Popolo Romano* zapewnia, iż komisja z 5-ciu, wyznaczona w celu zbadania zarzutów, czynionych Crispiemu, uznała jednogłośnie, iż Crispi działał zawsze z racyi politycznych i że w czynach jego nie ma nic podlegającego dochodzeniu karzemu.

Londyn, 14 marca. Z Bombaju donoszą, iż podczas zaburzeń, wynikłych tam z powodu rozporządzeń, odnoszących się do zarazy, zostali zabici dwaj żołnierze oraz inspektor sanitarny, a 22 policjantów odniosło rany. Ze strony burzycieli 9 osób jest zabitych, a dwadzieścia kilka rannych. Protesty przeciw rozporządzeniom trwają. Sklepy pozamykane.

Nizza, 13 b. m. Królowa angielska przybyła.

New York, 14 marca. Z Rio Janeiro donoszą, iż istnieje tam obawa nowej rewolucyi. Klub wojskowy zachowuje się wrogo wobec rządu. Prezydent tegoż klubu gen. Maura, z powodu nieposłuszeństwa rozkazom rządu, został skazany na karę aresztu.

Wiedeń, 13 marca. (*Giełda zbożowa.*) Wczorajszy targ terminowy wskutek mdłych notowań no-wojorskich, znów był słaby, a ceny niższe.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11.85, 11.80 i 11.82, pszenicę na maj, czerwiec po 11.39, 11.36 i 11.38, żyto na wiosnę po 8.71 i 8.72, owies na wiosnę po 6.76, kukurydzę na maj, czerwiec po 5.61.

W spirytusie nastąpiła także zniżka. Gotowy, kontyngentowy towar płacono po 19.90, żądano 20.10.

Sprawy bieżące.

Lwów, 14. marca.

Wczoraj święcono w Wiedniu 50-letnią rocznicę rewolucyi marcowej. Uroczystość w Wiedniu wypadła spokojnie, złożono wieńce na grobie poległych za wolność, wypowiedziano mowy mniej lub więcej rewolucyjne, poseł Wolff apelował do narodu, aby szedł w ślady swych bohaterów wolności i składał przysięgę, że Niemcy narodowi w Austrii gotowi są życie dać w obronie swej wolności. Mówili potem socjaliści niemieccy, czescy, włoscy, znalazł się i Polak jakiś, łączący się w tem braterstwie ludów. Zresztą minęło wszystko spokojnie, bez żadnych zająsek.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie przepełnione są wspomnieniami na temat roku 1848. Nawet oficjalny

Fremdenblatt poświęca wspomnieniom artykuł wstępny, kończąc, że rok 1848 był wyobrazicielem nowego czasu i wprowadził Austrię na nowe tory. Zadaniem panowania cesarza Franciszka Józefa miało być pogodzenie interesy państwa z wielkimi zdobyczami nowego ducha i zapatrywaniem nowego czasu.

D. 13 marca 1848 jest jak ship graniczny na rozdrożu dwóch epok, dwóch politycznych systemów, dwóch światopoglądów. Po jednej stronie państwo policyjne z całym uciskiem i samowolą policyjną, cenzura, system patrymonialny średniowieczny, zaprawiony, zmieszanie władzy sądowniczej z władzą administracyjną, poddaństwo — po drugiej rozwój państwa praworządnego, rozdział sądownictwa od władzy politycznej, początki samorządu i wolności obywatelskiej. Dłatego dzień 13 marca 1848 nazwano wiosną narodów.

Nowa Pressa podaje dziś szereg interesujących wspomnień z tych czasów. Rozpoczyna je autograf prezydenta kromieryskiego Sejmu d-ra Franciszka Smolki, który dziś przykuty do łóżka, nie mógł nic więcej dać prócz swego podpisu. Obok Smolki jest i drugie nazwisko, z którym wspomnienia wolnościowe się łączą: d-ra Floryana Ziemiałkowskiego. Były poseł lwowski w rozmowie z redaktorem *N. Pressy*, opowiada dzieje deputacji polskiej, która 26 marca r. 1848 przybyła do Wiednia. Stremayer, prezydent najw. trybunału, ogłasza listy swe pisane z Frankfurtu z posiedzeń w Paulskirche.

Hans Kudlich, słynny wnioskodawca o uwolnienie z pod pańszczyzny, pisze list z Hoboken pod Newyorkiem. Prof. Zimmerman daje wspomnienia z dni marcowych, poczem następuje opis zgonu Roberta Bluma przez syna jego i kilka drobnych wspomnień.

Socjalistyczna *Arbeiterztg.* święci również rocznicę w imię międzynarodowych haseł socjalnej demokracji. „Czcimy pamięć poległych, którzy pierwsi wdzierali się po drabinie na mury policyjnego Zwingburgu i padli — wiemy jednak, że jeszcze wielu paść musi... Spadkobierczyńią tych bohaterów jest socjalna demokracja“.

Tydzień dzieli nas od zebrania Rady Państwa. W czwartek zbiera się komitet wykonawczy prawicy, w piątek pełna komisja parlamentarna, w sobotę i niedzielę kluby. Koło polskie zbiera się w niedzielę o godzinie 11 na pierwsze posiedzenie.

Ogłoszony onegdaj na naczelnem miejscu w *Nowej Presie* program hr. Thuna okazał się żartem. Wypiera się go dziś i hr. Thun i cały gabinet. Ma to być owoc prywatnych pogadanek. Natomiast *Narodni Listy*, obecnie półoficjalny organ ministerstwa skarbu, zamieszczają następujący pogląd sytuacyjny:

Stosunek prawicy do rządu określić można jako przychylną rezerwę. Ministerstwo Thuna ma jedyne zadanie i jedno usiłowanie: sprowadzić parlament do normalnego stanu, aby się stał zdolnym do pracy. Wszystko inne usuwa się na drugi plan. Program rządu jest bardzo jasny i krótki: zrobić wszystko, co leży w mocy rządu, aby można było konstytucyjnie rządzić. Jeżeli się to nie miało udać, wówczas rząd będzie musiał rządzić inaczej.

To oświadczenie wraz z gorącym wezwaniem do stronnictw, mających dobrą wiarę i wolę — oto cała treść najbliższej programatycznej enuncjacji rządu, którą Thun na pierwszym posiedzeniu parlamentu wypowie. Komitet wykonawczy prawicy przyjął do wiadomości sprawozdanie p. Jaworskiego z jego misji do hr. Thuna i stosownie do życzenia rządu odstępuje opozycji jedno miejsce w prezydium Izby.

Czesi nie są zadowoleni z kandydatury dra Fuchsa na prezydenta Izby. Chcieliby na tem miejscu widzieć swego Kramarza. Koło polskie stanowczo rezygnuje z zaszczytu wysłania swego członka do prezydium Izby.

Posel Dawid Abrahamowicz nie będzie powołany do Izby panów, jak mylnie doniesiono do *N. Pressy*, lecz pozostanie nadal w Izbie posłów.

KORRESPONDENCJE.

Stanisławów, 11 marca.

(„Sokół“ i jego rozwój. — Wybory do komisji szacunkowej. — Wybory do Rady gminnej w Kni-hyninie.)

Pamiętny jest niewątpliwie szanownym czytelnikom *Słowa* okrogowy „Złot sokół“, jaki się odbył w Stanisławowie roku zeszłego.

Dwanaście gniazd do niego należących, popisało się dzielnie i karnie, a widok sprawnych szeregow sokołich na boisku, na skinienie, milcząc, w takt, ćwiczenia wykonujących, marsowata postawa dzielnych gimnastyków, wprawiła widzów w prawdziwy zachwyt. Publiczność wstawała z miejsc, aby się lepiej ćwiczącym Sokołom przypatrzeć i okrzykiem entuzjastycznym nie było końca. Egzamin wypadł świetnie.

Z tym to dorobkiem i świadectwem dojrzałości sokołej staje dzisiaj nasz „Sokół“ przed walnem zgromadzeniem członków. Nic dziwnego, że sprawozdaniem wydziału tego Towarzystwa streszcza się w powołaniu się na pracę około należytego przygotowania „Złotu“, który nie tylko stanowić będzie chlubną kartę w historii Sokoła, ale przyczyni się także do wzmocnienia rachunków za r. 1897, który wzbogaciłby pod czas „Złotu“ urząd Towarzystwa, a przynajmniej dochód.

Ze sprawozdania wydziału drukiem, podług należy kilku, dotyczących rozwoju naszego Sokoła, szczegółów.

I tak: Szkoła liczyła pięć oddziałów. Z tych dwa, przeznaczone dla uczniów prywatnych, liczyły 83 uczniów, trzy oddziały dla dziewcząt liczyły 73 uczennice; oprócz tego ćwiczyło 200 uczniów szkoły realnej w 4 oddziałach, raz na tydzień, za opłatą, szkoły ludowe otrzymywały zaś salę bezpłatnie — jedynie za opłat i usługę zwraca magistrat Towarzystwu 240 zł.

Udział członków ćwiczących, był z powodu mającego się odbyć złotu, wcale znaczny. W maju wynosiła ogólna liczba ćwiczących 90, w czerwcu 75, w lipcu zaś (t. j. po zlocie) spadła na 24. W zlocie wzięło udział stanisławowskich Sokołów umundurowanych 90, w ćwiczeniach maczugami 48.

Z życia „Sokoła“ w r. z. zaznaczyć należy wycieczkę, jaką podjął w lipcu r. z. do Doliny w liczbie 19 druhów, którzy wzięli tam udział w ćwiczeniach. Wycieczki takie powinien „Sokół“ nasz, jako gniazdo centralne podejmować jak najczęściej, przyczyniając się one bowiem najdzielniej do rozbudzenia ducha sokołowego. Wiemy, że zadanie to trudne, ze względu na koszt, przypuszczać jednak należy, iż pomiędzy tak znaczną liczbą członków, jaką ich nasze gniazdo posiada, znaleźć się powinno zawsze kilkunastu druhów chętnych i ofiarnych. Utworzony pod koniec roku zeszłego oddział szermierzy nie znalazł zwolenników, istnieje zatem, jak dotychczas, na papierze.

Gospodarka finansowa naszego Sokoła przedstawia się wcale pomyślnie. W r. z. skonwertowano cztery pożyczki hipoteczne, przez co uzyskano oszczędności 365 zł.; o którą to kwotę mniej rocznie płacić wypadnie, aniżeli dotychczas.

Bilans Towarzystwa wykazuje w stanie czynnym 47.797 zł., w stanie biernym zaś 33.669 zł. (w tem pożyczka hipoteczna 32.830 zł.) w obec czego czysty majątek naszego Sokoła wynosi 14.128 zł.

Członków liczy gniazdo nasze 318 i jest niewątpliwie jednym z najżywniejszych w kraju. Nie mając centa prawie, doszedł nasz Sokół do posiadania pięknego gmachu. Pomogła mu do tego jedynie ofiarna praca druhów i obywatelska pomoc miasta i instytucji publicznych.

W myśl nowej ustawy podatkowej, mają wszyscy obywatele obowiązek podać swój całkowity dochód osobisty, stały i niestały. Termin fasonowania był wyznaczony do 15 lutego, a do tego czasu zgłosiło w całym Stanisławowie wszystkiego 556 osób fasy, jako pobierających wyżej 1000 zł. Jest to oczywiście albo niedbalstwo interesowanych podatkowiczów, albo i chęć zatajenia dochodów ze strony tych gószczyarzy, u których te skontrolować nie tak łatwo się dadzą. Wybory do komisji szacunkowej odbędą się w b. m. W pierwszym Kole głosuje do niej 37, w drugim 139, w trzecim zaś 380 osób. „Związek chrześcijański“ wzywa obywateli chrześcijan do solidarnego głosowania przy wyborach do tej komisji.

W podmiejskim Knihyninie, o którego przyłączeniu do Stanisławowa tak dużo było mowy niedawno, odbyły się do Rady gminnej wybory, które dały rezultat wcale niespodziewany, wójtem bowiem został wybrany żyd Kahane. Przeciwno wyborowi temu wniesiono do starostwa protest, być może zatem, że Knihinin otrzyma w końcu wójta w osobie Hryculaka, którego wybrano zastępcą naczelnika gminy.

Dr. Y.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 14 marca.

Na sobotnim posiedzeniu Rady miejskiej prezydent dr. Małachowski dawał najpierw wyjaśnienie r. Zacharyewiczowi, na jego interpelację w sprawie funduszy przemysłowego. Pozostaje on na razie bez użycia, ponieważ komisja przemysłowa, która ma nim dysponować, dotychczas nie powzięła jeszcze żadnej uchwały.

W sprawie założenia we Lwowie Akademii handlowej wezwano prezydium, ażeby wysłało petycję do Koła polskiego i rządu o przyspieszenie tej sprawy, a r. prof. Piętał przyrzekł poparcie jej w Wiedniu. Kwestję sporną w tej sprawie stanowi koszt utrzymania szkoły we Lwowie. Ogółem ma on wynosić 30.000 zł. Miasto, Izba handlowa i skarbowy krajowy, chcą przyjąć koszt w połowie, tymczasem

rząd chce wziąć na siebie tylko jedną trzecią wydatków.

W dalszej części załatwiono sprawę dostawy kamienia łamanego do szutrowania dróg i pieńków porfirowych do brukowania ulic. Po wyczerpującem omówieniu tej kwestyi na poprzednim posiedzeniu, uchwalono powierzyć dostawę właścicielowi kamieniołomów w Skolem, p. Schmidtowi.

Na przyozdobienie odrestaurowanej cerkwi św. Mikołaja, t. j. na kamienny dach, okna, wmurowanie pamiątkowych kamieni i t. d., uchwalono kredyt w wysokości 1.600 złr.

Ks. Szuchiewiczowi, proboszczowi cerkwi św. Piotra i Pawła na Łyczakowie, uchwalono 300 złr. zaliczki na wynajęcie pomieszkania.

Posiedzenie skończyło się o godz. 8 min. 15 czorem.

KRONIKA.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł adyunkta sądowego Stanisława Wyróbka z Miłówki do Chrzanowa, dalej zamianował bośniacko-hercegowińskich adyunktów sądowych Ludwika Babela dla Miłówki i Ignacego Dąbrowskiego dla Jasła.

Odznaczenie. Cesarz nadał nauczycielowi ludowemu w Haluszczyńcach Józefowi Wasilkowskiemu srebrny krzyż zasługi.

Z marynarki. Dr. Kazimierz Mieroszewski, lekarz fregaty, przeznaczony został do szpitala marynarskiego. — Ponownie przyjęty do służby urlopowany kadet morski I. kl. Edmund Czelechowski.

Hr. Eugeniusz Zichy, słynny badacz kolebki Węgrów, w przejeździe na Kaukaz, bawi we Lwowie. Zjechał się tutaj z br. Banhidym, który mu w tej naukowej podróży będzie towarzyszyć. Dzięki uprzejmości br. Banhidy'ego zaznajomiliśmy już naszych czytelników z planem podróży, a i z drogi obiecał nam br. Banhidy nadsyłać wiadomości, które z czytelnikami się podzielimy.

W stanie zdrowia prezesa Kasyna miejskiego, adw. dr. Tabaczyńskiego, który ciężko zaniemógł, nastąpiło wczoraj polepszenie.

Bankiet na cześć bawiącego obecnie w Rzymie hr. K. Badeniego urządził d. 10 bm. tamtejszy ambasador austriacki.

Paderewski, znakomity nasz kompozytor i mistrz tonów, stawia w nowonabytych dobrach swoich, w Grybowskiem, pałac, którego budowę powierzył, jak się dowiadujemy kierunkowi architektury lwowskiego, prez. Stow. weteranów z r. 1863 p. J. K. Janowskiemu.

Tow. strzeleckie odbyło onegdaj walne zgromadzenie w sprawie budowy własnego domu czynszowego. Wnioski w tej sprawie zapadły na zgromadzeniu jeszcze roku zeszłego, onegdaj przedstawił tylko referent p. Janowicz szczegółowe plany i kosztorysy, które uchwalono i Towarzystwo w tym jeszcze roku przystąpi do budowy.

Jednocześnie wyłoniła się na zgromadzeniu sprawa inna.

Walne zgromadzenie uchwaliło, ażeby Tow. strzeleckie wzięło inicjatywę w obchodzie jubileuszu kapłaństwa ks. arcybiskupa Issakowicza. W tym celu wydział otrzymał dyrektywę, ażeby zawiązał komitet i zajął się ułożeniem całego programu uroczystości. Obchód jubileuszowy, zainicjowany przez Tow. strzeleckie, a poparty przez wszystkich, którzy tak gorącą sympatią otaczają sędziwego arcypasterza, wypadnie zapewne wspaniale.

Izba inżynierska odbyła wczoraj rano walne zgromadzenie w lokalu Tow. politechnicznego. Zebranie zagał i przewodził mu p. Kędziński.

Po odczytaniu sprawozdania z czynności wydziału w r. ubiegłym, wydział Izby inż. wystąpił z szeregiem spraw, obchodzących ogół stowarzyszenia.

Jeszcze w kwietniu r. z. wydział udawał się do marszałka krajowego z prośbą o przestrzeganie ustawy ewidencyjnej; w tej samej sprawie czynił też starania w krajowej dyr. skarbu, gdzie występował przeciw postępowaniu organów ewidencyjnych, omijających ustawę ewidencyjną w sprawach kolejowych i melioracyjnych, ku dotkliwej szkodzi techników cywilnych. Gdy zaś dyr. skarbu dała w tej sprawie odpowiedź odmowną, udano się do ministerstwa skarbu, skąd odpowiedź dotychczas jeszcze nie nadeszła.

Wobec uchwalonego przez Sejm krajowy projektu ustawy komasacyjnej, Izba inżynierów zajęła na razie stanowisko wyczekujące, trudno bowiem dotychczas ocenić, o ile będzie on oddziaływać na stosunki techników cywilnych; wydział zresztą przypuszcza, że tendencją tej ustawy jest pomijanie techników cywilnych przy rzeczonych robotach.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem udzielono wydziałowi absolutorium z czynności i rachunków za r. 1897.

Do komisji lustracyjnej wybrano pp. Jägermana i Cybalskiego, sekretarzem został p. Lempicki.

Czerwony sztandar powiewał wczoraj przez dzień cały z balkonu „Domu robotniczego“ w pasażu Hausmana. Lwowski tow. robotniczy „Proletariat“ obchodziło przed południem solennie 50-tą rocznicę rewolucyi 1848 r. Głównymi referentami byli pp. Danek i Diamand, którzy przedstawiali dzieje pamiętnego roku, znaczenie jego dla mas robotczych, wysnuwając wnioski na przyszłość, jakby się lud zachował w podobnych okolicznościach. Tow. Diamand zamknął swoją przemowę okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowy proletariat!“

Imieniem młodzieży postępowej przemawiał tow. Kahane, zapewniając robotników, że młodzież akademicka pragnie pod jednym sztandarem, wspólnie z robotniczą kroczyć do jednego celu.

Tow. Nowakowski w przemowie wygłoszonej po rusku począł krytykować teraźniejszy ustroj państwowy, gdy zaś za daleko posunął się w swoich wywodach, komisarz policyjny Wenz, rozwiązał zgromadzenie.

Z „Czerwonym sztandarem“ na ustach opuszczali uczestnicy salę. Przed „Domem“ zebrali się liczna gromada, złożona z kilkuset ludzi i chórem poczęła śpiewać pieśń rewolucyjną, której każda zwrotka kończyła się ironicznie: „O, cześć wam panowie! magnaci!“ Oddział policyi wkroczył jednak do pasażu, poczem tłum, nawoływany do porządku z jednej strony przez komisarza policyi — z drugiej przez p. Diamanda — rozszedł się spokojnie.

Wieczór wokarno-dramatyczny odbył się wczoraj w sali „Sokoła“ na dochód stowarzyszeń: „Panien Ekonomek“ i „Dzieciątka Jezus“. Firmę artystyczną dał mu p. Wl. Woleński, a bogaty program wypełnili: p. Szymański, oraz utalentowane amatorki panie Jeziarska (śpiew) i p. Baranowska (skrzypce). Produkcyje ich znalazły żywe uznanie licznej publiczności, która nagrodziła wykonawców głośnie oklaskami. Programu dopełniły dwie jednoaktówki: „Podarunki“ z udziałem p. Woleńskiego, oraz amatorki p. Heleny P., i „Przysługa“, w której pp. Fiszer i Woleński, oraz panie: Nowakowska i Woleńska świętą, pełną werwy i smaku grą przypomnieli nam dawne, a przecież tak bliskie... dobre czasy teatru lwowskiego.

Kto podpalił koszary?... Zeszłej niedzieli wybuchł ogień na strychu, w koszarach 80 p. przy ul. Kurkowej. Mimo skutecznej i rychłej pomocy szkoda była dość znaczną, albowiem na strychu tym mieściły się magazyny z rzeczami. Zaraz od pierwszej chwili zachodziło podejrzenie, że ogień ten został zbrodniczą ręką podłożony, podejrzenia zaś zwróciły się przeciwko feldfeblowi Schönowi Rudolfowi, który prócz tego musiał mieć jakichś współników. Szło mianowicie o to, że Schön przywłaszczył sobie wiele rzeczy znajdujących się w magazynie, następnie zaś chcąc ukryć ślad kradzieży — podłożył ogień.

Schön wypierał się zarzucanego mu czynu, żona jego jednak była mniej dyskretną.

Agentom policyi Przestrzelskiemu i Rosenstreichowi udało się już nawet odszukać kupców, u których Schön spieniężał skradzione towary. Są nimi: F. Kugel i Cirle Ratzes, którzy poczynili zeznania na niekorzyść p. feldfebla. Tym więc sposobem wykryła się cała sprawa, a niefortunny złodziej i podpalacz będzie teraz zapewne długo pokutował za swoje winy.

Rzetelny znalazca. Wczoraj zgłosił się na inspekcję policyjną wł. realności Samuel Fischer, do nosząc, że onegdaj syn jego 10-letni znalazł przy ul. Łyczakowskiej książeczkę Tow. kred. „Union“, opiewającą na 5.000 zł. Książeczkę tę na razie deponowano, właściciel bowiem dotychczas się nie zgłosił.

Echo sprawy Czernichowskiej. Słuchacz studium rolniczego przy wszechnicy Jagiellońskiej ogłosił w dziennikach krakowskich protest przeciwko wyrażeniom, znajdującym się w komunikacie ogłoszonym w sprawie Czernichowskiej przez komisję śledczą, mianowicie: „skonstatowano wszelkie pojęcie przechodzące zdziwienie znacznej części młodzieży Czernichowskiej i „znaczna część młodzieży okazała brak prostej uczciwości“. Protest kończył się temi słowy: „Komunikat zaś ten jest dla nas oświadczeniem z tego względu jeszcze więcej przykrym, iż pochodzi od komisji, pomiędzy członkami której znajdował się profesor nasz, dr. Antoni Górski“.

Stanisławów, 13 marca. (Telegr. Słowa Polskiego). W tingu Sonderlinga, trzydziestu oficerów napadło na Hipolita Fromera, dyrektora tartaku w Wrochoście, przyczem pokaleczyli go bardzo, a on wyprowadził nadporučnika ułanów.

Zmarli. Dentysta Ignacy Weiss, właściciel realności przy ul. Akademickiej, zmarł wczoraj we Lwowie.

Hr. Emeryk Szechenyi, były ambasador austriacko-węgierski w Berlinie, zmarł w sobotę rano w Budapeszcie. Urodzony w r. 1825, syn w. ochotnika straż dworu arcyks. Zofii, matki cesarza Franciszka Józefa, dziedzic wielkiego majątku, wcześniej rozpoczął karierę dyplomatyczną.

Już w r. 1845 był attaché dyplomatycznym przy ambasadzie austriackiej w Rzymie — i on przywiezł do Wiednia jako kurier ambasady urzędową wiadomość o wyborze papieża Piusa IX. W r. 1848 był sekretarzem ambasady austr. w Sztokholmie, następnie w Francji, gdzie się poznał i zaprzyjaźnił z Bismarckiem, z którym prawie równocześnie przeniósł się, jako radca legacyjny do Petersburga.

Następnie objął urząd ambasadora w Neapolu, pozostał tam aż do upadku tronu neapolitańskiego w 1860. Usunął się na chwilę do życia prywatnego, w r. 1878 objął po hr. Kiralyim urząd ambasadora w Berlinie. Na stanowisku tem przyczynił się znacznie do przymierza austro-niemieckiego. Dla względów zdrowia ustąpił w r. 1892 i wrócił do kraju, gdzie zajmował się żywo sprawami sztuki i literatury.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka w poniedziałek (na dochód lwowskich stowarzyszeń dobroczynnych) „Gdzie szczęście?“, komedia w 3 akt. L. Germana.

We wtorek (1-szy gościnny występ Miry Hebe) „Aida“, opera w 5 akt. Verdiego

W zakładzie im. Bilińskich, mianowicie w pawilonie, który gmina tamże buduje dla uczczenia jubileuszu cesarskiego, będą ustawione pospolite piece, bo reprezentacja miejska po kilku nieudanych próbach z kaloryferami i kalorystatami w szkołach tutejszych, nie chce robić dalszych eksperymentów z temi wynalazkami. Tak zdecydowała komisja opiekująca się zakładem i fundacją im. Bilińskich na wczorajszym posiedzeniu. Zarazem postanowiono po uzyskaniu zezwolenia namiestnictwa sprzedać dom, należący do fundacji przy ul. Krasińskich 1. 12 — a uzyskaną kwotę wcielić do majątku fundacyjnego.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych odbyły się dla mężczyzn w dniach 15 do 17 lutego, dla kobiet od 21 do 23 lutego, ustne zaś egzamina rozpoczęły się 18 lutego, a ukończyły się 5 marca.

Egzamina dla szkół wydziałowych zdali w grupie I. z odnaceniem 3 kandydaci, 11 kandydatek, bez odnacenienia 9 kandydatów a 12 kandydatek; reprobowano zaś 2 mężczyzn, odstąpiło pań 2.

Z prawem wykładania w języku polskim zdało mężczyzn 12, kobiet 29; prawo zaś uczenia języka niemieckiego otrzymał 1 kandydat i 12 kandydatek.

W grupie II. zdali:

Z odnaceniem 5 kobiet, bez odnacenienia 2 mężczyzn i 4 kobiety. W języku wykładowym polskim zdali egzamin: 1 mężczyzna i 7 kobiet, w języku ruskim 1 mężczyzna i 2 kobiety.

W grupie III. zdali:

Z odnaceniem 2 kandydatki, bez odnacenienia 2 mężczyzn i 7 kandydatek. Prawo wykładowania w języku polskim otrzymało 8 kandydatek w języku ruskim 2 kandydatów i 1 kandydat. Od egzaminu odstąpiła 1 kandydatka.

Egzamina uzupełniające z języka polskiego złożyło 6 kandydatek, z ruskiego 1, z niemieckiego zaś 11 kandydatów.

Egzamina dla szkół ludowych i pospoliczych zdali: z odnaceniem 17 kobiet, bez odnacenienia 2 mężczyzn, 32 kobiet, reprobowano 1 kandydata.

Prawo wykładowania w języku polskim i ruskim otrzymało 3 kandydatów i 23 kandydatek, w języku ruskim 23 kandydatów i 25 kandydatek, w języku polskim i niemieckim tylko 1 kandydatka.

Prawo uczenia języka polskiego zdobył tylko 1 kandydat, języka ruskiego 2 kandydatów i 11 kandydatek, języka niemieckiego 6 kandydatów i 14 kandydatek.

Z religii zdali egzamin: z odnaceniem 2 mężczyzn i 17 kobiet, bez odnacenienia 19 kandydatów i 7 kandydatek, za nieuczelnionych uznano 5 mężczyzn i 5 kobiet.

Prawo nauczania gimnastyki uzyskało 12 mężczyzn i 13 kobiet, uczenia zaś śpiewu — 19 mężczyzn i 15 kobiet.

Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu odbyło niedawno pod przewodnictwem Al. Dybowskiego walne zgromadzenie. Stowarzyszenie liczy około 350 członków czynnych i honorowych. W początku bieżącego roku taki był stan różnych kas:

1. Kasa stowarzyszenia, której głównym celem jest niesienie pomocy członkom stowarzyszenia: fundusz żelazny wynosi fr. 19.073.45; dochód roczny 3.916.92, rozchód zaś 785.65.

2. Kasa szkoły polskiej, której dochody są używane na założenie stypendyów dla synów i wnuków emigrantów, wychowanych w tejże szkole: fundusz żelazny wynosi fr. 25.698.09; dochód roczny 937.23, rozchód zaś 659.30.

3. Kasa pomocy dla uczniów, wychodzących ze szkoły i uczących się rzemiosł: fundusz żelazny wynosi fr. 605; dochód 648.87.

4. Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej wydaje co miesiąc przegląd pod nazwą: *Bulletin polonais littéraire, scientifique et artistique*, mający na celu rozpowszechnienie między cudzoziemcami znajomości o ruchu literackim i naukowym w Polsce, oraz o ważniejszych wypadkach, dotyczących się naszego kraju. (Przenumerata roczna 6 franków; adres administratora *Buletynu*: M. Rudnicki, 61 rue Boursault, Paris). Fundusz żelazny kasy *Buletynu* wynosi fr. 1.400; dochód roczny 2.850.20, rozchód zaś 1.982.13.

W tym roku będzie wychodził przekład „Pana Tadeusza”, wierszem francuskim przez Wacława Gasztowtta. Każdy numer zawierać będzie jedną księgę.

5. Kasa pomocy naukowej dla młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych szkołach francuskich; fundusz żelazny wynosi fr. 26.702.72; dochód roczny 1.191.95, rozchód zaś 1.061.40.

Jednem słowem stowarzyszenie skapitałizowało już razem około franków 74.000. W roku 1897 dochody wynosiły razem fr. 9.545.17, rozchody zaś fr. 4.488.48.

Członkami zarządu na rok 1898 mianowani: Jan Kisielewski, sekretarz; Stanisław Karwowski, kasyer; Alfred Budzyński, Kazimierz Dobrzycki, Wacław Gasztowtt, Jan Wacław Gasztowtt, Ksawery Gorecki, Jan Karwowski, Władysław Piotruszyński.

Samorodki złota. Z powodu zanotowanej przez *Wszecchi* wiadomości o znalezieniu w gubernii enisejskiej samorodka złota, ważącego 74 f. 21 zol., zauważyć należy, iż największy samorodek złota, wydobyty był dotychczas w Austrii w 1852 r. Bryła ta ważyła 223 funty 4 uncje, wartość zaś jej wynosiła 11.000 funtów szterlingów. Największy samorodek, wykopany w Kalifornii w r. 1864, ważył 151 funtów 6 uncji.

Straszną śmiercią zginął w Ashland, w stanie Pensylwanii, górnik polski, Łukasz Haniak. Ciężko potłuczony węglami w kopalni, uznany on został przez lekarzy miejscowych za nieżywego. Jako trupa, umieszczono go na noc w domu przedpogrzebowym w trumnie, nakrytej ciężkim wiekiem. Skoro jednak na drugi dzień przystąpiono do zabicia trumny, pokazało się, że Haniak musiał być jeszcze żywy i dopiero udusił się w trumnie; świadczyły o tem położenie jego ciała i ślady strasznych kontusji. Niedbałym lekarzom wytoczono z tego powodu sprawę karną.

Znaleziono. Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że dyrekcyja policyi nadesłała rozmaite w miesiącach grudniu 1897 i styczniu b. r. w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił. A mianowicie: seczyork, szal damski, rurę żelazną, walizkę, stary pugilares, korki, klucz, kapelusz galowy urzędnika wojskowego, prześcieradło, cztery kluczyki, książkę p. t. „Głowy do pożłoty” J. Lama, pugilares z pieniędzmi, nóż składany, 7 sztuk weksli, damską pelerynkę, parasolkę damską, czarny zarękawek, zarękawek popielaty, 4 klucze, dalej kalosz, 5 sztuk łyżeczek do kawy, pęk kluczyków, 3 kluczyki i pugilares z pieniędzmi.

W celu odebrania tych przedmiotów, zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze departamentu I. magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

Wieczór ku czci Mikołaja Kopernika, odbędzie się staraniem młodzieży politechnicznej, we środę 23 bm. w auli politechniki.

W Kasynie miejskiem odbędzie się we wtorek 22 bm. o godzinie 8 wiecz. walne zgromadzenie członków. Przedwyborcze zgromadzenie w celu porozumienia się co do wyboru wydziału — odbędzie się w poniedziałek 14 i w piątek 18 b. m. o godz. 8 wieczór w sali bibliotecznej.

Lwowski oddział Towarzystwa pedagogicznego odbędzie walne zgromadzenie w wielkiej sali ratuszowej dnia 25 marca br. o godz. 11 rano z następującym porządkiem dziennym: Odczyt z demonstracyami, wygłosi dr. Zakrzewski; sprawozdanie z czynności ustępującego zarządu; wybór nowego zarządu i delegatów; sprawa uczczenia pamięci wieszczki Adama Mickiewicza, w setną rocznicę urodzenia.

Na cel dobroczynny daną będzie dziś w poniedziałek w teatrze hr. Skarbka sztuka p. Ludomila Germana „Gdzie szczęście?” po cenach zwykłych. Bilety są do nabycia u wiceprezydentowej Michalskiej, a wieczorem w kasie teatralnej.

Czytelnia katolicka zmuszona jest na liczne zapytania oznajmić z przykrością interesowanym, że na wtorkową dalszą dyskusję (dnia 15 b. m. o g. 7 wieczór) na temat odczytu dyr. M. Baranowskiego „O nowoczesnych dążnościach kobiet”, wstęp dozwolony tylko ko paniom, które brały udział w ostatniej dyskusji, które zaś wstrzymują się od udziału, zechcą łaskawi o tem donieść.

Członków swoich powiadamia Czytelnia katolicka, że odroczony, z powodu braku kompletu, wybór 4 członków do zarządu naznaczony został na poniedziałek dnia 14 bm. o g. 7 wieczór.

Zupy rumfordzkiej wydało Tow. św. Wincentego a Paulo w czasie od dnia 14 lutego do dnia 6 b. m. porcyj 5.092 i tyleż porcyj chleba. W tym samym czasie kosztem magistratu wydano 4.180 porcyj zupy i chleba.

Klub urzędników poczty i telegrafów we Lwowie urządza we wtorek dnia 15 b. m. o g. 7½ wieczorem, we własnym lokalu (Hotel George'a) przedstawienie amatorskie i koncert. Rozpocznie: „Wotum pana Bolesława”, komedia w 1 akcie Nagody. Następą popisy muzyczno-wokalne. Zakończy: „Podstępem”, komedia w 1 akcie Własty.

Prezydium sądu obwodowego w Sućzawie ogłasza konkurs na posadę dyrektora kancelaryjnego w IX. klasie rangi. Termin d. 30 marca.

Dla nauczycieli. Rady szkolne okręgowe w Tarnopolu, Nadwórnej, Czortkowie, Rzeszowie, Trembowli i Borszczowie ogłaszają konkursy na szereg posad nauczycielskich. W obwodzie tarnopolskim wakuje posad 23, nadwórniańskim 18, czortkowskim 13, rzeszowskim 7; trembowelskim 72 i w borszczowskim 1. Termin w każdym wypadku do 13 kwietnia.

Posada starszego oficjaly cłowego, w IX klasie rangi ewentualnie kierownika urzędu cłowego w X klasie rangi, dalej posady poborcy lub asystenta cłowego w XI klasie rangi są do obsadzenia w drodze konkursu. Zgłaszać się należy do krajowej dyrekcyi skarbu w ciągu 4 tygodni.

Konkurs na posadę kontrolora - rachmistrza rozpisuje magistrat m. Stanisławowa. Termin do dnia 31 marca b. r.

Posada praktykanta conceptowego jest do obsadzenia w dyrekcyi policyi w Krakowie. Termin do 1 kwietnia.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konkurs na posady pocztmistrza w Skalacie i ekspedyenta w Racibowicach. Termin do 18 marca.

10)

Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

— Ale — bąknął — mnie wściekle nogi bołą i spać mi się chce.

— Otóż! — obruszyła się pani Eleonora — gdy ja obmyślam może najdonioślejsze w naszym życiu wypadki, tobie się spać chce.

— Nie mam pojęcia, jaki to związek mieć mogą doniosłe dla nas wypadki z zakładem dla próżniaków w Warszawie.

— Postuchaj! Jutro puścisz wiadomości i powiadomisz interesowane osoby o otwarciu zakładu w Roźniatynie. A swoją drogą napiszesz do Daniłowiczów, którzy co roku gdzieś wyjeżdżają, którzy przeszłe lata spędzili w Ojcowie, zapraszając ich na lato do Roźniatyna.

— Co ty babo redutujesz? Irmę mam sprowadzać tutaj?

— Żadną Irmę, zakuta rurol! Tylko panią Daniłowicz, twoją kuzynkę. Mnie się młody Daniłowicz bardzo podoba. Antosia nasza ma lat siedemnaście i każdemu musi się podobać. Jest śliczną!

— Podobna do ciebie, jak dwie krople wody.

— Te krople wody mnie także nudzą. Ty zaś, co jesteś taką rurą, iżbyś nie potrafił hrabiemu insynuować, by o tobie w testamentie nie zapomniał...

— Oh! Tego bym nie potrafił.

— Potrafisz może mu zgrabnie podsunąć, by o swoim synie nie zapomniał, jeżeli go jeszcze zobaczy, a mówisz, że podobny, jak...

— Dwie... — zawołał Edwardzki i urwał, przypominając sobie, że te krople wody nudziły jego żonę.

— Wtedy my — ciągnęła dalej pani Eleonora — będziemy uważać Antosię za wyposażoną, a to co mamy, obrócimy dla syna. Niechże rządcą nie będzie..

— Tem więcej, że i panów i na czem rządzić już nie będzie.

Posuwali się ku domowi. Edwardzki myślał, że przetęczał ta jego żona była cudowną. Lecz dla siebie nie potrafiłby się przymówić, ale dla młodego Daniłowicza? Cóż mu to mogło szkodzić? A dla nich było to zupełnie to samo. Ta żona jego była genialną. Geniusz jej przechodził wszelkie wyobrażenia. Gdyby jej, zamiast niego, hrabia używał za radcę, toby się teraz nie trapił, jak zabezpieczyć Roźniatyn. Ona by to potrafiła.

Czemprędzej się rozbierał, by usnąć przed północą, bo był przekonany, że nocy tej nawiedzi go woźny jako kara, za te tajemne konszulty na mieście Roźniatyńskich.

Zamknął okno, spojrzął na zamek, sprawdził, że się u hrabiego Alberta jeszcze świeciło, błagalnie zerknął na basztę, mieszczącą pozwożonych przez niego nieboszczyków i rzucił się na posłanie.

W kilka minut później spał snem spokojnego wieśniaka, zadziwiająco panią Eleonorę, która długo snuła ambitne projekty, oparte na świeżo otwierającym się, a nieprzewidzianym testamentie hrabiego Alberta.

IV.

Hrabina Wiktorya Roźniatyńska, była rodzoną siostrą hrabiego Witolda, a stryjenką hrabiego Wojciecha Roźniatyńskiego.

Była ona bowiem Roźniatyńska z domu.

Ale, że rodzina ta składała się z dwóch gałęzi, wielkiej hetmańskiej, której ona była jedną z ostatnich gałęzi i mniejszej, zwyczajnej, przez wielkich Roźniatyńskich pomiatanej, z której mąż jej pochodził.

Ta kombinacja stworzyła sytuację, która jej zatrzymała całe życie. Niesłychanie pyszna, ambitna, chciwa, nie mogła strawić tego wyjścia z wielkiej linii Roźniatyńskich, a dostania się w małą jej linię. Ztąd, jeśli kto, to ona, ze wszystkich Roźniatyńskich na świecie najgoręcej pragnęła, by Roźniatyn wszedł w jej ręce, a tem samem uświetnił pedregdą linię jej męża.

Życie jej składało się z zabiegów około bogatego stryja, hrabiego Alberta.

Nie chodziło jej o majątek, bo ten i bardzo znaczny posiadał jej mąż. Chodziło jej o to mausoleum Roźniatyńskich, o te portrety wojewodów i kasztelanów, o te zbiory sztuki niezbędne dla decorum wielkiego i historycznego domu.

Była to kobieta niespokojna, z wielką wyobraźnią, z wielkim zmysłem intrygi, która sobie wzięła za zadanie drogą tej sukcesji po tym stryju, wywinować małych Roźniatyńskich na wielkich.

Pycha była w tej rodzinie dziedziczną i generalną wszystkich członków, cechą. Ojciec jej, gdy żaden wielki pan o jej rękę się nie oświadczył, a ona już miała lat dwadzieścia i kilka, był odnalazł jakiegoś Roźniatyńskiego i miał być powiedzieć wtedy, głośno wówczas w świecie arystokratycznym słowa „Skoro nie mogłaś zostać wielką damą, to jeszcze masz ogromne szczęście, mogąc zostać Roźniatyńską”.

Tak wyszła za swego męża, i zdołała w ciągu kilku lat małżeńskiego z nim pożyć, przejąć go wielkością Roźniatyńskich i gojącą żądzą zostania jednym z ich świetnych reprezentantów.

Tak się on przejął temi hasłami, iż zdołał hrabiemu Albertowi wydostać dwa autentyczne portrety i nie tylko mu narać do ekshumacyi trzech, ale ekshumować jednego antenata.

(C. d. n.)

Tygodnik administracji autonomicznej i państwowej.

Regulacja płac urzędników Wydziału krajowego.

Prawie bez dyskusji uchwalił Sejm podwyższenie płac urzędników Wydziału krajowego, przystosowane do płac, jakie Rada państwa uchwaliła dla urzędników państwowych. I nie mogło być inaczej. Wydział krajowy musi mieć zawsze zdolnych i sumiennych pracowników — a mieć ich może tylko wówczas, jeżeli warunki egzystencji będą co najmniej te same, jakie dają inne urzędy — inne władze. Obowiązkiem tedy jest Sejmu postarać się o to, aby jego władza wykonawcza zaopatrzona była w odpowiednie siły, aby odpowiednio funkcjonowała i nie pozostała w tyle za innymi władzami.

Czy Sejm spełnił ten swój obowiązek — o tem chcemy właśnie wypowiedzieć kilka słów.

Uchwalając podwyższenie płac, Sejm zrobił dużo — lecz nie zrobił jeszcze wszystkiego, co uczynić był powinien, aby uchronić swój urząd od ubytku sił, tam już pracujących, zwłaszcza młodszych, a z drugiej strony, aby mu zapewnić przyływ nowych i dobrotliwych pracowników. Kwestyi, że urzędnicy państwowi nie uzyskali jeszcze faktycznie podwyższenia swoich poborów, nie możemy brać w rachubę. Stać się to musi, jeżeli nie dziś, to jutro. Rząd zanałto zaangażował się w tej sprawie, aby się mógł teraz cofnąć. Zastąpienie tej ugody węgierską i obstrukcją parlamentarną nie na długo wystarczy. Podwyższenie płac urzędników państwowych, chociaż dotąd tylko na papierze, uważamy przeto za fakt.

Otóż same płace (bez dodatków służbowych) urzędników Wydziału krajowego zastosowane są do płac, jakie pobierała będą urzędnicy w ośmiu rangach w służbie rządowej. Tej miary nie zachowano jednak przy ustanowieniu dodatków za wysłużone lata służby.

I tak biorąc przykładowo VII. rangę w służbie państwowej, są tam według projektu ustawy ustanowione dwa pięciolecia po 300 zł. rocznie; w służbie krajowej zaś są wprowadzone trzy pięciolecia, ale każde po 200 zł. Kiedy więc urzędnik państwowy już po 10 latach służby będzie miał dodatku 600 zł. wliczanego do emerytury, urzędnik krajowy dojdzie do tego po 15 latach. Różnica na niekorzyść służby krajowej widoczna.

Etat urzędników państwowych wielki i rozległy, daje możność szybszego awansu i dojścia nawet do III. rangi — a już co najmniej do V. W służbie krajowej etat bardzo szczupły, posuwanie się więc ze stopnia na stopień bardzo powolne — a w dodatku przy bardzo sprzyjających okolicznościach dojść można najwyżej do VI. rangi.

Zważywszy zaś, że w oddziale koncepcyjnym są tylko trzy posady w tej randze, po jednej w oddziałach techniczno-melioracyjnym i drogowym i jedna w oddziale rachunkowym, wstępujący do służby krajowej nie może na to liczyć, iż uda mu się kiedyś osiągnąć tę najwyższą rangę.

To jest dalsza ujemna strona służby krajowej.

A teraz w wymiarze dyet i kosztów podróży, co za ogromna różnica. Urzędnik państwowy, stosownie do rangi, ma połowę biletu kolei II. lub I. klasą, z którego korzystać może, jeżdżąc nawet w swoich prywatnych interesach. Urzędnik krajowy zaś nie ma żadnego zniżenia, a w sprawach urzędowych jechać może tylko II. klasą (w służbie państwowej od VII. rangi w górę przysługują I. klasa). Za podróże odbyte kołami płaci rząd około 32 ct. tytułem jeźdźnego za każdy kilometr oprócz zwrotu rozmaitych „schmiergeldów“ i „trinkgeldów“ — urzędnik krajowy zaliczyć zaś może tylko 13.2 centa za kilometr. Ta sama rażąca różnica zachodzi w wymiarze dyet — a uwidoczniła się dopiero w wyższych rangach. I tak urzędnik państwowy VII. rangi pobiera tytułem dyet 6 zł. 50 ct. a VI. rangi 8 zł. dziennie, urzędnik krajowy zaś obu tych stopni tylko 5 zł. — Okoliczność ta jest szczególniejsze ze względu na służbę w biurze technicznym drogowym i melioracyjnym — nie małej wagi. Nie jest ona wcale zachęcającą dla techników do wstąpienia do służby krajowej, zwłaszcza jeżeli się zważy, że każdy technik na dochód z tego źródła wiele liczy. — Tęby były mniej więcej ujemne strony służby krajowej w porównaniu ze służbą państwową.

A nie trzeba przytem jeszcze o jednej rzeczy wspominać. — Uniform, czapka z bączkiem i szpada posiada wiele uroku! Nie jeden tęskni do takiego urzędowego stroju — i ten to strój decyduje nieraz o wstąpieniu do służby czy to ukończonego prawnika czy technika.

O tem wszystkiem Sejm nasz powinien pamiętać i jeżeli chce mieć dobrych urzędników krajowych, nie powinien poprzestać na uchwale podwyższenia płac. A już jak najspieszniej powinien uchylić postanowienie o 40 latach służby, które mu chyba zaszczytu nie przynosi.

Administracja „Blitzem“.

P. Górski, omawiając w Sejmie podczas generalnej debaty budżetowej sprawę administracji, powiedział, iż maszyna ku ściąganiu należytości jeździ po kraju „Blitzem“, podczas gdy dla innych spraw administracyjnych toczy się „bummlerem“.

Że powiedział prawdę, o tem przekonany jest każdy, ktokolwiek miał z temi władzami do czynienia.

Mimo to dla udokumentowania tej charakterystyki państwowej maszyny administracyjnej przytoczymy jeden świeży przykład, który się wydarzył tuż po zamknięciu debaty budżetowej.

Jedno ze starostw, na którego czele stoi bliski krewny byłego wysokiego dygnitarza państwowego, znanem jest ze zbyt powolnego załatwiania zwykłych spraw bieżącej administracji. Szybkiego załatwienia nie można się tam doprosić, choćby sprawa nie wiodła jak pilną i ważną była dla strony.

Pewnemu przedsiębiorcy p. ..., iż musi mieć w tym powiecie interesa, wymagające ciągłej interwencji starostwa, a zaczepiające także o miejscową kasę chorych.

W rzeczach, w których chodzi o interes samego przedsiębiorstwa — sprawy toczyły i toczą się zółwim krokiem; po kilka miesięcy wyczekiwać się musi decyzji, choćby sprawa była tak drobnej natury, iż nie wymaga żadnych dochodzeń, ani badań, ani wreszcie nawet zaglądania do ustawy. Przedsiębiorca oświł się z tem i nie żalił się u góry, na takie traktowanie spraw, boby się to zresztą na niewiele przydało. Sądził także, że wszystkie sprawy doznają takiej samej opieki. Omylił się jednak. To też wielkie zdumienie wywołał tu następujący wypadek.

Kasa chorych uroila sobie znaczniejszą pretensję do przedsiębiorcy i ostatecznie wygrała ją w ministerstwie. Aby ją tedy ściągnąć, podaje kasa do starostwa dnia 14-go lutego b. r. o egzekucję — starostwo załatwia prośbę 16-go lutego t. r., a już 23-go lutego b. r. doręcza przedsiębiorcy, z wezwaniem do zapłaty.

Nie jest że to pospiech błyskawiczny! Byłby on chwalebny i uznania godny, gdyby go też starostwo w równej mierze do wszystkich innych spraw stosowało.

Fakt ten nie jest odosobniony — a taki *modus* w załatwianiu spraw nie tylko to jedno starostwo praktykuje. A że tak działać się musi, najlepszy dowód w tem, iż owo porównanie maszyny administracyjnej z „blitzem“ i „bummlerem“ przyjęło w Sejmie oklaskami.

Posel Górski, krytykując administrację państwową, zapominał wszakże jedno podnieść. Zapominał mianowicie zwrócić uwagę rządu na to, iż naczelnymi stanowiskami w administracji nie należy obsadzać młodymi, uherbowanymi paniczami, cieszącymi się wpływem możnych i koneksjami, ale, że powoływać na nie należy urzędników pracowitych i zasłużonych.

Wywieranie na tamtych nacisku z góry, ażeby powierzona im maszynę w należyty ruch wprawiali, jest trudnem i nie osiąga celu. Oni sobie z nacisku nic nie robią, bo potrafią się wykręcić od wszelkich skutków napomnień i upomnień. Oni wiedzą dobrze, że mimo to będą awansowali dalej z pominięciem starszych i zasłużonych.

Urzędnicy, którym nie było danem urodzić się z herbem, wyczekiwać muszą przy ciężkiej pracy całemi latami na jednej i tej samej posadzie na awans, i tem samym na polepszenie bytu. Popadają w dług, ogarnia ich apatya — no i wtenczas tracą już kwalifikacje na samodzielne stanowiska. Zamiast nich awansują tedy panicze — idą na sekretarzy, starostów itp., chociaż zaledwie powąchali służbę. Dowodem tego, najświeższe nominacje w administracji politycznej.

No — i jak tu ta maszyna ma pędzić „blitzem“. Maszynista młody, niedoświadczony i nieprzyuczony do roboty panicz, a koła maszyny i inne części składowe, już nadpsute od starości.

Panie Górski, trzeba było i o tem pamiętać!

Z praktyki.

(Czy radni miejscy, którzy są członkami Wydziału powiatowego, mają głosować na posiedzeniach Wydziału pow. w sprawach miejskich.)

Jedna Rada miejska liczy w swem gronie dwóch radnych, którzy są zarazem członkami Wydziału powiatowego, a jeden z nich nawet zastępcą prezesa Rady powiatowej. Ci dwaj panowie należą w Radzie miejskiej do opozycji, wskutek czego sprawy miejskie, które przechodzić muszą przez Wydział powiatowy, jak twierdzi magistrat, nie są w Wydziale powiat. przychylnie załatwiane.

Magistrat odniósł się tedy do Wydziału kraj. z żądaniem pouczenia Wydziału powiatowego, iż ci dwaj panowie jako radni miejscy nie mogą wotować w Wydziale powiat. w sprawach, w których jako radni miejscy brali udział.

To zapatrywanie magistratu uznał Wydział krajowy jako mylne i w ustawie nieuzasadnione, albo-

wiem ustawa o reprezentacji powiatowej tego rodzaju wykluczenia członków Wydziału powiatowego od udziału w głosowaniu nie zna.

Wobec tego, członkowie Rady miejskiej, którzy są członkami Rady lub Wydziału powiatowego, mogą, jak orzeka Wydział krajowy, w tej instancji bez żadnej przeszkody brać udział w posiedzeniach Rady i Wydziału powiatowego i swobodnie głosować.

Magistrat niezadowolony z tego reskryptu Wydziału krajowego, wniósł zażalenie do Trybunału administracyjnego, które atoli nie odniosło skutku. Trybunał uznał bowiem, iż zaczepiony reskrypt Wydziału krajowego nie zawiera żadnego orzeczenia lub zarządzenia, któreby jakiś konkretny nakaz został do gminy wydany, ale tylko wyjaśnienia postanowień ustawy, udzielone z drozde korespondencji.

(Według postanowienia §. 4 lit. b. ustawy o stowarzyszeniach, musi być w statucie postanowienie o przyjmowaniu nowych członków, określone zupełnie jasno i dla każdego zrozumiałe a nie wynikać tylko z interpretacji ogólnych postanowień).

Trybunał państwa (*Reichsgericht*) na publicznej rozprawie z 13 stycznia b. r. rozstrzygał zażalenie Jana Englisza, urzędnika miejskiej kasy chorych w Krakowie, Wincentego Czekaja, ślusarza i Franciszka Lubczewskiego, kamieniarza — przeciw orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrznych z 28 września 1897 — odmawiającemu przyjęcie do wiadomości statutu stowarzyszenia pomocy prawnej w Krakowie.

Odmowa opierała się na dwóch powodach:

Po pierwsze według zdania ministerstwa §§ 1 i 2 statutu stowarzyszenia zbyt ogólnikowo są zredagowane, skutkiem czego zamierzona przez stowarzyszenie pomoc prawna mogłaby się wyrodzić w nieuprawnione i zakazane zastępstwo stron — innemi słowy w pokatną pisarkę.

Powtórę zaś z § 10 statutu nie wynika jasno, w jaki sposób mają być do stowarzyszenia przyjmowani nowi członkowie.

Skarżący się przeciw odmowie twierdzą co do pierwszego zarzutu, że wszelkie nieprawne i zakazane zastępstwo stron jest wykluczone, skoro statut wyraźnie w § 2 powiada, iż stowarzyszenie do celów swoich zmierzać będzie wszelkimi innymi „prawnie dozwolonymi“ środkami. Zresztą w § 1 powiedziano wyraźnie, że pomoc prawna będzie udzielana bezpłatnie.

Co do drugiego zaś zarzutu — to skoro w § 10 orzeczono, że Wydział stowarzyszenia postanawia we wszelkich sprawach, które nie są wyraźnie walenemu zgromadzeniu zastrzeżone, a przyjmowanie nowych członków nie jest pozostawione walenemu zgromadzeniu, przeto nie ulega wątpliwości, iż nowych członków przyjmuje Wydział. Co do pierwszego, przyjmowania członków, to skoro statut w postanowieniach przejściowych założycielom nadał prawo pierwszego Wydziału, więc mogą oni także przyjmować pierwszych członków.

Trybunał państwa orzekł, że postanowieniem ministerjalnem nie naruszono ustawy. Gdy bowiem § 4 ustawy o stowarzyszeniach postanawia, iż ze statutu ma być wiadomem, w jaki sposób stowarzyszenie tworzy się i odnawia, to powinno być w statucie w sposób dla każdego jasny — nie zaś tak, ażeby dopiero przez interpretację wywnioskować to można — postanowione, kto nowych członków przyjmuje. Wobec tego orzeka Trybunał, iż nie zaszło naruszenie prawa, ustawami zasadniczymi zagwarantowanego, skutkiem czego też nie ma powodu badania pierwszego motywu zakazu, wyprowadzonego z §§ 1 i 2 statutu, a mianowicie, że mogłoby one uzasadniać nieuprawnione zastępstwo stron i pokatną pisarkę, ale wskazuje, że w każdym razie wzmiankowane paragrafy nie są stylizowane dość ostrożnie, ażeby wykluczały wszelkie nadużycia.

Rozmaitości.

W zbiorze ustaw *Manza* wyszły ostatnimi dniami następujące tomy: Ustawy o organizacji sądów i najnowsza ordynacja sądowa, opracowana przez radcę sekcyjnego Hugona Schauera; przepisy wykonawcze do procedury cywilnej; ustawa o bezpośrednich podatkach osobistych dra Ryszarda Reische; ustawa górnicza; ustawy sanitarne, zestawione przez dra Mahl-Scheiel; wreszcie przepisy o kotłach parowych, opracowane przez szefa sekcji Thaa.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.